

Branzówki kruszą mity

Szkoła, która nie zawodzi, a daje zawód

Rada pedagogiczna nie potrzebuje tu wielkich słów o misji edukacyjnej. Wystarczy spojrzeć na liczby. Zespół Szkół w Świnoujściu Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Szczecinie, jeszcze sześć lat temu miał niespełna 40 uczniów, dziś liczy ich ponad 200. Szkoła, która niegdyś była synonimem „ostatniej deski ratunku”, dziś staje się wyborem z rozsądku.

Branzowa szkoła w Świnoujściu WZDZ nie obchodzi się tu z mitami delikatnie. Liczby i praktyka kruszą stereotypy szybciej niż kampanijne slogany. W ciągu kilku lat szkoła zwiększyła znacznie liczbę uczniów, rozbudowała ofertę zawodową i spłotła stałe relacje z lokalnymi pracodawcami.

– Zaczynaliśmy od garstki uczniów, a teraz mamy ich ponad dwustu. Kształcimy w prawie wszystkich zawodach branżowych, od kelnerów i fryzjerów po mechaników i elektryków – mówi dyrektor Jarosław Czerniak. – Każdy uczeń jest młodocianym pracownikiem i odbywa praktyki u lokalnych przedsiębiorców. To daje im realne doświadczenie, a nie podręcznikową teorię. Pracują w rzeczywistości, reperują prawdziwe samochody, strzygą prawdziwych ludzi, spotykają realnie ludzi i zdobywają bezcenne doświadczenie – podkreśla dyrektor.

Placówka powstała w 1965 roku, ale jej druga młodość, jak widać, zaczęła się niedawno. Ostatnie lata okazały się dla niej przełomowe. Rosnąca liczba uczniów i nowe kierunki kształcenia pokazują, że szkoły branżowe wróciły na rynek z przystępem. I choć nadal nie mają blasku liceów z rankingów, to oferują coś, czego system szkolnictwa ogólnego wciąż nie potrafi – przyszłość.

z nich ma bardzo dobre oceny i wybiera szkołę branżową, bo chce się uczyć zawodu, nie dlatego, że musi – wskazuje dyrektor.

Statystyki potwierdzają te słowa. Zdawalność egzaminów zawodowych sięga 90 procent, a w ostatnim

praktyki w ramach programu Erasmus+. – Od trzech lat jeździmy do Ostrawy. Uczniowie mają tam dwutygodniowe praktyki, finansowane w stu procentach. Dostają kieszonkowe i pracują w zawodach, których się uczą. Tak zdobywają doświadczenie, którego w technikum często brakuje – dodaje.

Mają swój klimat

Małgorzata Kołaska, nauczycielka biologii i angielskiego, mówi, że o sile szkoły decyduje klimat. –



Dyrektor Jarosław Czerniak

roku kilkunastu uczniów uzyskało stuprocentowy wynik. Uczniowie zaczynają praktyki już w pierwszej klasie – dwa dni tygodniowo w zakładach pracy.

– Oni od razu stykają się z realną robotą. Mechanicy naprawiają

Panuje dobra, przyjazna atmosfera. Nauczyciele są pomocni, uczniowie spokojni i chętni do pracy. Nie ma tu podziałów. Współpraca przebiega normalnie, po ludzku.

M. Kołaska podkreśla, że większość uczniów traktuje szkołę po-



Choć kluczem jest tu praktyka, to zajęcia dydaktyczne także mają swoje ważne miejsce.

organizacji wydarzeń, biorą udział w konkursach. Mają zapewnioną pomoc psychologiczną i chętnie z niej korzystają – dodaje.

Z podobnym spokojem o codzienności szkoły mówi Sabina Stawiar-

J. Czerniak i zachęca do współpracy potencjalnych pracodawców.

Zamiast teorii, działanie!

Tu ważna informacja dla pracodawców, którzy chcieliby włączyć się



Uroczyste obchody 60-lecia



Jubileusz został godnie uczczony.

Zawód wrócił do łask

Jarosław Czerniak mówi o zmianie mentalności, którą widać tu w praktyce. – Mit o zawodówkach już dawno minął. Nasi uczniowie są zaangażowani i ambitni. Wielu

prawdziwe auta, fryzjerzy obsługują prawdziwych klientów, kelnerzy uczą się obsługi w hotelach. To nie są ćwiczenia w próżni – podkreśla dyrektor Czerniak. Szkoła regularnie wysyła też uczniów na zagraniczne

ważnie, jakby wszyscy wiedzieli, jaki mają cel. Nauczycielka nie unika konkretów.

– Uczniowie są raczej spokojni i chętni do działania. Angażują się w życie szkoły, pomagają przy

ska, nauczycielka języka polskiego. – Czas płynie nieubłaganie i tym sposobem dotarliśmy do 60-lecia szkoły. Cieszę się, że tu pracuję, bo atmosfera jest naprawdę dobra, zarówno między nauczycielami jak i między uczniami. Wypracowaliśmy system, który nie przeszkadza ani nam w prowadzeniu zajęć, ani im w uczeniu się. Szkoła jest mała, wszyscy się znamy. Dzięki temu problemy wychowawcze rozwiązujemy od razu, zanim urosną do konfliktu. To ogromny atut w pracy z młodzieżą, która dziś wymaga szczególnej uwagi – podkreśla polonistka.

Choć szkoła świętowała 60-lecie, nie robi z tego głównego punktu programu. W jej historii ważniejsi od dat są ludzie. – Każdego roku nawiązujemy nowe kontakty z pracodawcami. Zainteresowanie zawodami rośnie, więc wierzę, że przed nami kolejne dobre lata – podkreśla

do współpracy ze szkołą – wystarczy zadzwonić i nawiązać kontakt. Personel szkoły wyjaśni niuanse, a zawodów, na które jest „wzięcie” przybywa. Pracuje tu około 20 nauczycieli plus personel niepedagogiczny – jak podkreśla dyrektor – równie ważny i bynajmniej nie mówi tu o sobie.

– Największym wyzwaniem jest spięcie wszystkiego organizacyjnie, bo nauczycieli brakuje wszędzie. Ale udało się stworzyć zespół, który działa sprawnie i z pasją – mówi Czerniak. – Każdy rok to nowe wyzwania, ale też satysfakcja, bo widać efekty. Liczby mówią same za siebie – dodaje dyrektor.

W Świnoujściu branżówka przestała być wstydem. Z budynku, w którym uczono cierpliwości do systemu, zrobiono miejsce, gdzie młodzi naprawdę uczą się zawodu i zyskują szansę na stabilną przyszłość. ©©

Tekst i fot. (km)